

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ameryka.

New-Yorkski *Inquirer* pisze pod dniem 21. grudnia: »Sprawy nasze przybierają znowu przyjemniejszą postać. Lubo znaczna część miasta w gruzach leży, wszelako po ścisłym zbadaniu rzeczy przekonano się, że strata ani w połowie tak wielką nie była, jak sądzono z początku. — Zdaje się, że nie przechodzi 10 do 15 mil. dolarów. Kasy zabezpieczenia lepiej zapłacą, jak się spodziewano. Dotąd, ile nam wiadomo, żadne bankructwo nie zaszło.«

### Portugalija.

Przez statek pocztowy *Delight* otrzymano w Falmonth wiadomości z Lizbony do dnia 3. stycznia. Zaślubienie przez prokurację królowej z księciem Ferdynandem Augustem Sasko-Koburgsko-Gothajskim, odbyło się w dzień Nowego Roku, w kościele metropolitalnym w Lizbonie. Książę Terceira zastępował przytém miejsce oblubieńca. — Naza jutrz d. 2. stycznia zwyczajne posiedzenia kortezów na rok 1836 zagajone zostały przez królową mową, z której wyjmujemy następujące miejscze: »Dzięki opatrności bożkiej, pokój w kraju naszym nie był przerwany, i mam powody do pochlebiania sobie, że stosunki z mocarstwami sprzymierzonymi i sprzymierzonymi z moją koroną, nie tylko co-dzień mocniej tączyc nas będą węzłami trwałej przyjaźni, lecz że sprawiedliwość i umiarkowanie rządu mojego w krótkim czasie i od tych mocarstw uznane będą, których związki ze mną na chwilę przerwaniem zostały, a mianowicie z widoczną głową kościoła katolickiego, której być córką jest zaszczytem dla mnie. — Oręż portugalski, który nie dawno temu pokonał w tém królestwie wściekłość wojny domowej i usiłowania uzurpatorskiej tudzież wolność zabijającej partyi, pomaga teraz w sąsiedniém królestwie utrzymać koronę mojej dostojnej sprzymierzonej, Doony Izabelli I., przeciw niemniej nieprzyjacielskim a dla pomysłowości Hiszpanii zgubnym usiłowaniom, którego to królestwa interes jest obecnie tak ściśle połączony z interesem mojego królestwa, a wpanowie możecie polegać na tém, że przez nasze wspólne usiłowania i ściśle związki,

łącznie nas z Wielką Brytanią i Francją, wkrótce pokój i spokojność półwyspu przywróconemi zostanie.« —

### Hiszpanija.

Piama bajońskie z dnia 9go stycznia donoszą, że kroki nieprzyjacielskie karlistów przeciw San Sebastianowi znowu się dnia 6go rozpoczęły; atoli *Sentinelle* pisze, że rozkaz Don Carlosa, dany dnia 7go Segastibalzie, dowodzącemu karlistami pod Sau Sebastianem, położył tamę ogniowi, właśnie gdy zamysłano wystawić w baterji zdobyte w Guetaryi 36 funtowe działo. Dnia 5go rozkazał Don Carlos fabrykom broni w Eybar i Plasencyi, ażeby przestały robić karabiny. Z kąd inąd znowu piszą temuż dziennikowi od granicy z dnia 7go: »Cała dolina Roncal powstała dnia 5go na korzyść krystynosów. Dolina ta całkiem jest uzbrojona. Karliści opuścili zupełnie dolinę Bastan. Jenerał Gomez, były naczelnik Guipuzkoi, osadzony został jako więzień w kaplicy w Onate, gdzie ma być dnia 7go rozstrzelany. Obwiniają go o porozumienie się z naczelnikami krystynosów.« Dnia 8go wieczorem piszą od granicy: »Wyprawa karlistowska do Katalonii składa się z 2go i 5go batalijonu nawaryjskiego, z 3go guipuskońskiego, z 4go alawskiego, z 2go kastylijskiego, z 2go biskajskiego i z dwóch szwadronów ochotników. Don Tomasz de Tarragual jest dowódcą tej wyprawy.

Podług *Gazette de France* wyprawa nawaryjska wyruszyła dnia 4. stycznia do Katalonii. — Toż pismo donosi dalsj: Mina ukończył wyprawę swoją ku San Lorenzo del Piteus. Opanował to miasto bez wystrzału i to było pierwszym aktem jego władzy, że bez wszelkiego powodu najznakomitszych obywateli za zasady polityczne rozstrzelać kazał. Naczelnik karlistowski, zamknięty w twierdzy de la Horta z 300 ludźmi, kazał w odwecie za to rozstrzelać pojmanych oficerów partyi krystynosów. — La Horta, jestto wysoka skała pośród doliny; na szczycie jej znajdują się okazałe gmachy pewnej starej pustelni, w których karliści magazyny swoje założyli. Stanowisko to nie jest do wzięcia. Mina przez trzy dni bijąc nadaremnie z dział do tego miejsca, postanowił blokować je i zostawił 800 ludzi, którzy górę opasują. Torres otrzymał rozkaz wyprowadzić trzy batalijony, dla

zmuszenia wojska do odwrotu. Burjo z pułkiem swoim co dzień nowe uzyskuje korzyści. Dnia 4. pobił oddział kilkuset ludzi, złożony z części 14go pułku liniowego i z urbanosów, który z Figueras do Girony dążył. Dnia 5go rozbił inną kolumnę. Teraz wyruszył w 3000 ludzi do Lampurdanu, a na granicy zostawił z 2000 szefa brygady Sorille. Karliści weszli dnia 5go w 6000 ludzi do Arbos, miasta na gościńcu z Barcelony do Reus.

### Wielka Brytania i Irlandya.

P. Feargus O'Connor, niegdyś członek radykalny z kabsetwa Kork, lecz który stracił miejsce w parlamencie, ponieważ wybór jego za nieprawny uznano, i teraz w Anglii północnej i Szkocyi nie bez skutku stowarzyszenia radykalne zakłada, ma zamiar starać się o opróżnione z Glasgowa miejsce w parlamencie.

### Francya.

Dnia 12go stycznia książe Tallejrand odwiedzał króla w Tuileryjach.

Posiedzenie izby deputowanych dnia 12go stycznia: Gdy w rozprawach nad adresem zamknięto ogólną dyskusję, a po rozpoznaniu pojedynczych paragrafów pierwsze cztery bez znacznej odmiany przyjęto, przysła kolej na punkt traktujący o stosunkach zagranicznych, a który w projekcie w następujący opiewał sposób: »N. panie, pierwszą potrzebą cywilizacji jest pokój; i z radością powiększamy z ust wkmości zapewnienie o zaspokajającym stanie naszych stosunków z zagranicznymi mocarstwami. Scisty nasz związek z Wielką Brytanią jest poręczymą trwałości pokoju; zapewnia nam warunki i utrzymanie poświęconych traktatami praw, których wykonanie jest tak ważne dla równowagi Europy.« Zaprojektowany do punktu tego dodatek pana Bignon, umieściliśmy w ostatecznej Gazecie naszej. Margrabia de Mornay złożył wniosek na posiedzeniu z d. 12., ażeby po wyrazach: »naszych stosunków z zagranicznymi mocarstwami« dodać: »Ta szczęśliwa harmonija napawa nas nadzieją, że wkmość, w porozumieniu z Wielką Brytanią i z mocarstwami, których interes z naszym jest połączony, będzie w stanie przywrócić równowagę europejską, tak potrzebną do utrzymania pokoju i że pierwszą poręczymą tego jest utrzymanie dawnej traktatami poświęconej narodowości polskiej.« Po rozwinięciu przez margrabiego de Mornay tego dodatku, zabrał głos minister spraw zagranicznych książe de Broglie i rzekł: »Mości panowie! Gdy r. 1831 kończyła się już rewolucya warszawska, rząd francuzki, niezadowolony z tego, by zapobiedz tej krwawej katastrofie i po między wojnę prowadzącymi stronnictwami zaszczytny i zbawienny sprowadzić

rozejm, pośredniczył w tém nieporozumieniu i sam jeden działając w Europie, z gorliwością, wytrwałością i w dobrym czasie, przewidywał, jakie musiały być skutki rozpaczliwej walki i godnego ubolewania zwycięstwa. Przewidywał ón, że skutki te z całym ciężarem swoim spadając na zwyciężonych, porządek rzeczy, zaprowadzony w Europie aktami kongresu wiedeńskiego; mniej więcej na niebezpieczeństwo wystawi; zajął ón natychmiast stanowisko; ujmując się za zwyciężonymi i upominając się dla nich o prawa ludzkości, dał do poznania gabinetowi petersburskiemu, że w oczach jego rewolucya warszawska nieuwalnia cesarza rosyjskiego od zobowiązań, włożonych nań przez aktą kongresu wiedeńskiego; że rząd francuzki, nie uzna nigdy innych zobowiązań między Rosyją a Polską, jak tylko te, które traktatami obwarowano, i że według jego zdania skład polityczny Polski, urządzony przez cesarza Alexandra po akcie kongresu wiedeńskiego, lubo nie we wszystkich szczegółach, wszelako co do zasady i substancyi, był częścią warunków owego aktu. — Rząd francuzki za tém jeszcze przed ogłoszeniem ustaw z r. 1832 (statutu organicznego dla Polski) założył swoją protestacyję; ponowił ją, skoro owe ustawy ogłoszonymi zostały, i później jeszcze r. 1833, gdy sprawa ta powtórnie wytoczoną była, a gabinet petersburski w artykule urzędowej gazety swojej, mocarstwom, które akt kongresu wiedeńskiego podpisały, wyjawszy jednak Austryję, Prusy i Rosyję, zaprzeczał prawa czuwania nad utrzymaniem tego aktu. Gdy rzeczony gabinet wystawił przytém owo hipotetyczne zdanie, że rewolucya polska zniszczyła ów artykuł wiedeńskiego aktu kongresowego, i że gabinetowi petersburskiemu wolno było prawo zwycięzcy aż do ostatecznych posunąć skutków, rząd francuzki odpowiadając urzędowemu dziennikowi petersburskiemu w urzędowym dzienniku Francyi, kazał umieścić artykuł w *Monitorze*, zbijający po kolei wszystkie twierdzenia gabinetu petersburskiego i wystawiający prawa tudzież wypadki w całej ich zupełności. — Ten mości panowie jest dzisiaj stan tych rzeczy, a izby przyłączyły się do tego postępowania rządu. — Czy stan ten zmienił się od r. 1833? Nie sądzićmy. Cokolwiek w istocie powiedzieć można o ogłoszonym nie dawno dokumencie (o mowie cesarza rosyjskiego mianej w Warszawie), o dokumencie, o którym my jako rząd nie dostaliśmy urzędowej wiadomości, ponieważ nie wyszedł z żadnej petersburskiej kancelaryi, ponieważ nieotrzymał autentycznego i urzędowego ogłoszenia; jakkolwiek wartość podająca w onym dokumencie i suponując nawet, że wytykane wyrazy znajdowały się w nim w istocie, to wyrazy te nie były w rzeczy samej ni-

czém więcéj, jak tylko wyrazami i niepodobieństwem byłoby zamienić je w akta, w ustawy, w wyroki, mogące w czémkolwiek dawniejszy stan rzeczy odmienić. Suponując to, czegoż chcemy? Jeśli jest kto w téj izbie, któryby myślał, że czas wstrzymywania się przeminął; że protestacyje nie już nie pomagają; że czas działania przyszedł; jeśli jest kto, coby myślał, że terazniejsze położenie Polski wymaga, od Francyi, wojny przeciw Rossyi; że interes, jaki mieć możemy w przywróceniu utworzonego przez cesarza Alexandra politycznego porządku, byłby dostatecznym do rozpoczęcia powszechnéj wojny; jeśli jest kto taki mówię, to go słuchać będziemy; prosilibyśmy go, by się oświadczył o tém natrybunie a roztrząsalibyśmy jego wniosek; lecz dotąd nie wniesiono żadnéj tego rodzaju myśli. Czegoż chcemy więc? Oto chcemy raz jeszcze protestować w adresie na korzyść traktatu i narodowości polskéj. — Jako członek rządu króla powiedzieć muszę, iż protestacyja nasza w żaden nas kłopot nie wprawi; że powtórzenie tego, co już czterokroć razy piérfwéj powiedziano, nie wprawi nas dzisiaj w więkazy kłopot, jak przeszłego roku, lub dawniéj. Jedyne zachodzi pytanie, czy to, co chcemy uczynić, zgadzać się będzie z godnością narodu francuzkiego i czy będzie z pożytkiem dla celu, który sobie zamierzamy. Wyznaję, że co do tego punktu ja z mojej strony więcéj jak powatpiewam o tém. — Chcemy protestować, ale będzież to z jakim pożytkiem bez ustanku wznawiać protestacyje, kiedy się położenie rzeczy nie zmieniło; nie sędzę tego. Nie jestem tego zdania, ażeby to było z godnością wielkiego kraju. O czém zaś wiem z pewnością, to o tém, że częstym ponawianiem protestacyj nie nadaje się im więkšej mocy, lecz się je osłabia. W przyzwoitym czasie i przyzwoitemi wyrazami założona protestacyja długo odbrzmiewa w umysłach; lecz coroczna protestacyja, protestacyja, która niech tak rzekę co roku powraca, zawsze w jednym czasie i jednemi wyrazami, staje się w końcu li sprawą formalności i protokołu, którą ci, do których jest zwrócona, równie tak mało cenią, jak ci, którzy ją robili. — To moi panowie jest tego naturalnym skutkiem; w tak często powtarzanych protestacyjach jedna druga osłabia. Takie jest zdanie moje. — Powtóre, od chwili ograniczenia się na system politycznych odwodów bez chęci przyłączenia do działań, suponuje się zapewne, że zamiar protestacyi kiedyś prędzej czy później, w drodze dyskusyi, układów i przekonywania osiągniemy będzie. — Jeśli ten mości panowie jest prawdziwy zamiar protestacyi, pocóż dajemy jej wywołujący charakter ciągłego powtarzania? U mości panów, do których rządowi udawać się w tém

należało, wypływa z tych powtarzaniach protestacyi ta naturalna predyspozycyja, że przesyłanych im reklamacyj nie słuchają. A nie mogą tać tego przed izbą, że w dniu po owych protestacyjach, mniej daleko porozumieć się, a nawet mniej o tym przedmiocie rozprawiać można, jak dniem piérfwéj. — Mam przełożyć izbie inne jeszcze uwagi, dla których o względné posłuchanie upraszam. Wszyscy tém samém ożywieńi jesteście żywcem, wszyscy do tego samego zmierzamy celu, i powtarzam, że gdybym tylko położenie moje jako ministra zważał, to projektowany wpanom dodatek do adresu, bynajmniejby mnie w kłopot nie wprawił; (senzacyja) wszyscy protestować chcemy, a nie chcemy brać się do broni. — Mości panowie! Jestżeto mądrze, pozwólcie mi to powiedzieć, jestżeto roztropnie (mówię to z całego serca), jestżeto szlachetnie ożywiać w Polakach nadzieje, których urzeczywistnić nie możemy, budzić w nich iluzyje, które bardzo zgubnemi być mogą? — Wpanowie znacie nadzieje zwyciężonych, znacie iluzyje wygnańców, znacie urojenia emigrantów! Mnie mam, że to jest punkt, którego z oka spuszczać nie należy i jestem tego zdania, że nie wypada ściągać na siebie owego wiecznego zarzutu, że wywołujemy powstania, których wspierać nie mamy zamiaru. — Nareszcie — a i na to względ mieć należy — nie o samych tylko Polakach myśleć nam potrzeba, którzy we Francyi są i którym Francya wspaniałomyślnie wsparcia udziela; i o tych pomyśleć należy, którzy pozostali nad brzegami Wisły, wystawieni na zawziętość polityczną, na nienawiść narodową, na nieprześląganę rozjątrzenie. Zważyć potrzeba, że propozycyje tego rodzaju i towarzyszące im dyskusyje, mogą mieć dla nich bardzo przykre, bardzo bolesne skutki. — Wiem, że na to mają gotową już odpowiedź, wiem, że nam nieustannie powtarzają, iż nieszczęście Polaków, znajdujących się w Polsce, doszło do najwyższego stopnia, i że nie można więcéj im przydać nieszczęść, jak już doznają; że w tym względzie już wszelką miarę wyczerpano i przekroczono. — Mości panowie! Takie gotowe odpowiedzi są niebezpieczne; wystrzegać się potrzeba, by nie nadawać im więcéj wartości, jak mają w istocie. — Faktycznie rzecz ta nie jest prawdziwą. Niech maie niebo broni, ażebym jedno tylko słowo powiedział, któreby było usprawiedliwieniem, uniewinnieniem lub łagodniejszém skreśleniem wykonywanej przeciw Polakom surowości. Lecz bądźcie wpanowie zupełnie przekonani, że to nie prawda, jakoby oni mieli już stanąć na ostatnim stopniu nieszczęścia; bądźcie przekonani, że niéma ani jednego między pozostałymi w Polsce człowiekiem, któryby czegoś nie spodziewał się, nie żądał, nie obawiał się

czegoś. — Te mości panowie są uwagi, które im przelożyć musiałem; wpanowie powołani jesteście do zredagowania adresu; rządowi nie wypada przypisywać wpanom, co powiedzieć macie; mnie to mniej jeszcze przystoi, jak komu innemu, mięszać się pośrednio lub bezpośrednio do układania adresu, ponieważ nie mam honoru zasiadania w tej izbie. — Lecz z powodu położenia mojego postawiony w możności osądzenia naturalnych skutków, z głosowania wpanów wyniknąć mogących, miałem prawo i byłoby obowiązkiem moim wystawić je wpanom przed oczy; było obowiązkiem dla mnie z otwartości serca powiedzieć to wpanom, że ja, gdybym miał zaszczyt zasiadać na tych ławkach, tak wysoko jak każdy inny pokładając wartość w utrzymaniu traktatów, dla Polaków i ich ojczyzny z równym, jak każdy inny będąc udziałem, nie mniemałbym ani sprawie traktatów, ani sprawie Polski, ani sprawie Polaków być użytecznym przez to, gdybym dał przyzwolenie moje zaprojektowanemu wpanom dodatkowi do odpowiedniego na mowę od tronu adresu. — Gdy jeszcze kilku członków, mianowicie pp. Odillon-Barrot, de la Martine i Sauzet mówili o redakcyi w mowie będącego projektu do adresu, dodatek zaprojektowany przez margrabiego de Mornay znaczną większością przyjętym został.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 13. stycznia ukończono rozprawę nad adresem, odpowiednim na mowę od tronu, i adres ten, przy ogólnem nań głosowaniu, przyjęto 246 głosami przeciw 67. Jedyną godną uwagi odmianą, którą uczyniono jeszcze w adresie na wywzmiankowanym posiedzeniu, to było, że w miejscu, gdzie jest mowa o »wspaniałomyślniej i pojednawczej polityce, mającej wszystkich Francuzów około tronu połączyć« dodano jeszcze słowo »stałej« jako przymiotnik tej polityki. Dodatek zaprojektowany przez pana Salvette, żądającego powszechniej amnestyi, z niektórymi tylko wyjątkami tych osób, co do zamachu z dnia 28. lipca należały, bez wszelkiego dalszego rozpoznania odrzucono; tylko 16 do 20 członków lewej strony głosowało za tém.

Po obrocie, jaki bierze proces obżalowanych z kategorii paryskiej, proces Fiescha zapewno się w dniach pierwszych lutego rozpocznie. Fieschi, Pepin, Morey, Boireau i Bescher otrzymali udzielenie postanowienia sądu parów, umieszczającego ich w stanie oskarżenia, co jak wiadomo, stać się musi zawsze na dui 14 przed rozpoczęciem rozpraw sądowych. Nie dawno w posęcie do Moreja znalezione dwie zatrute pomarańcze, które natychmiast odebrano i przesłano prokuratorowi generalnemu.

## W. Księstwo Poznańskie.

Gazeta Poznańska donosi:

»W następstwie postanowień najwyższej odprawy sejmowej dla zebranych na trzeci sejm prowincjonalny Stanów W. Księstwa Poznańskiego przystąpić się teraz ma do wybudowania i urządzenia stanowego domu poprawy w Kościanie. Poczynione już są do tego przygotowania, a budowla sama rozpoczęta będzie na wiosnę roku bież. — Ponieważ w prowincyi Poznańskiej zbywało dotąd na instytucje, w którymby żebracy i włóczęgi przyzwicie umieszczani i do pożytecznych zatrudnień przynaglani być mogli, raczył król jmc w odprawie sejmowej dla W. Księstwa Poznańskiego z dnia 14. lutego 1832 przekazać Stanom prowincyi zniesiony klasztor bernardyński w Kościanie na urządzenie domu przymusu i poprawy, pod warunkiem, iż prowincya kosztą urządzenia i utrzymania instytutu, równie jak kosztą alimentacyi więźniów ponosić będzie.«

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 22. b. m. przystając w piśmie zagranicznych umieszczoną wiadomością o zaszytych niby w Krakowie niespokojnościach, w ten sposób o tém donosi: W dniu 18. grudnia r. z. jako w dniu imienia najjaś. cesarza wszech Rosyji, króla polskiego, wieczorem uwiadomiono policyję, że jednemu z mieszkańców ulicy »Floryjańską« zwanęj, wybito kilka szyb w oknach. Dopuszczył się tego człowiek nie będący zgoła Krakowianinem i w towarzystwie kilku kilkunastoletnich chłopców ulicznych rzucił kilka razy do okien oświeconych, sztukami lodu i kilka szyb w nich popsuł, za co do odpowiedzialności pociągnięty, już na stosowną karę wyrokiem sądowym skazany został. Lecz gorszący postępek jego do żadnej z resztą niespokojności nie był powodem.

Dnia 22. b. m. umarł tu ksiądz Filip Skarbek Borowski, kanonik lufflancki, urodzony w r. 1754.

## Królestwo Polskie.

Bolesną poniósł stratę sąd najwyższej instancyi przez zawczesny zgon Stanisława Sędzimira, sędziego najwyższej instancyi, nastąpiłony w dniu 16. b. m.

Instytut oftalmiczny, do którego pierwszą założył podstawę książę Edward Lubomirski, a który hojnością rządu na stopniu rozwinięcia i użyteczności postawionym został, mieści się już teraz w własnym domu przy ulicy Marszałkowskiej, nie dawno na rzecz jego nabytym i funduszami przez rząd udzielonemi wyporzadonym. Przyjmuje jak dawniej ubogich chorobami oczu dotkniętych, dla przychodzących zaś ubogich udziela bezpłatnie lekarstwa.

## Rossyja.

Akademija petersburska obchodziła dnia 10go stycznia 109tą rocznicę założenia swojego. W akademii tej znajduje się bardzo szacowne dzieło w rękopiśmie, pod tytułem: »Materyjały do historii akademickiej; rękopis ten (*in folio* stronic 1008), przez sławnego historyka G. F. Müllera pisany, zawiera wiadomości, dotyczące akademiję od jej założenia aż do roku 1783.

## Grecyja.

Wychodząca w Mnichowie Gazeta polityczna zawiera następujący list z Aten z dnia 17. grudnia: »Gdy od dni kilku z radośnym natężeniem oczekiwano przybycia króla jegomości bawarskiego, dnia 7. o wpół do 10tej z rana wystrzały z dział w porcie pirejskim i stolicy zapowiedziały pożądane przybycie monarchy. Trudne do opisanania było wrażenie zgromadzonego na brzegach ludu, gdy królewski ojciec z upragnieniem wyciągnął ramiona do zbliżającego się w łodzi swojego ukochanego syna i na pokładzie przycisnął go do serca z wykrzykiem: »Mój synu, mój kochany Ottonie!« Obaj królowie zabawiwszy może z dziesięć minut w kajucie, wysiedli na ląd, gdzie pośród bicia z dział tysiącami okrzykami radości powitani byli. Orszak prowadzący monarchów postępował powoli przez niezliczone tłumy ludu aż do środka miasta, gdzie bramą tryumfalną wzniesioną była i gdzie przyjmowały króla jegomości bawarskiego władze miejskie i duchowieństwo. Przed pałacem witał dwór jkmość, a na pokojach przedstawieni byli królowi jegomości wyżsi urzędnicy państwa, równie jak urzędnicy dworu. Potem prezydent rady stanu pan Kondouriotis miał mowę do króla, z której wyjmujemy następujące miejsce: »N. panie! Gdy milczał jeszcze głos opatrności boskiej, która Grecyję do zwartychwstania powołać miała, już wtedy za nią silnie brzmiał po całej Europie głos wkmości. Gdy Grecyja jeszcze w śnie grobowym leżała, wtedyś ją opłakiwał, a gdy powstała, okrył ją swoją królewską purpurą i przyjął w łonie swoich dzieci. Bóg teraz n. panie błogostawi chwalebne dzieło twoje!« Nazajutrz przedstawiano królowi członków ciała dyplomatycznego i tak ministeryjalnych, jakoteż innych urzędników.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Biélska (na Szląsku). W Biélsku, miasteczku przez rzekę Białkę z naszą Białą graniczącym, niejaki p. Fritsch, syn tamtejszego ma-

jętnego farbiarza, wyczywszy się przez kilka lat za granicą, a szczególnie w Anglii, garbarstwa, zakłada teraz, w swém mieście rodzinném, wielką fabrykę garbarską.

Czytamy w peszteńskiej *Handlungszeitung*, że w zupaństwie nitrańskim raptowne mrozy zaskoczyły niewykopane w wielkiej jeszcze ilości kartofle w polu i że te przeto zmarznąć będą musiały. W okolicy Theissy (jak dziennik węgierski *Jelenkor* donosi) wczesne mrozy wywarły na oziminy wpływ zgubny, z czego wnoszą, że ceny zboża w Węgrzech nie spadną.

Z doniesienia z Warszawy, ostatnich dni grudnia w »Gazecie handlowej pruskiej« umieszczonego, wyjmujemy, co następuje: »W ostatnich trzech miesiącach rozpoczął się znowu zatamowany handel wełną tak, iż prawie wszystkie zapasy wełny posprzedane zostały, co w terażniejszych czasach nicrównie jest łatwiejszą rzeczą, niż przedtém, ponieważ w kraju porównawszy stan owiec terażniejszy ze stanem owiec w roku 1830, teraz o 300,000 owiec mniej się znajduje. Prawda, iż z tąd wynika dla kraju strata, którą rocznie niezawodnie na 1,200,000 do 1,500,000 złp. liczyć można, a zatem po 5 od 100 na kapitał wyrachowano, wynosi 30,000,000 złp. Dla tego też w składach banku jeszcze nigdy nie znajdowało się tak mało wełny, jak w tych czasach. Wszelako ceny nie podskoczyły znacznie. Przez długi czas płacono za wełnę niższe ceny, jak na ostatnim jarmarku, i dopiero niedawno zgodzono się z niektórymi partyjami na ceny jarmarkowe.

Od czasu przybycia kompanisty pewnego domu angielskiego, który w ciągu tego roku zakupił tu kilka tysięcy cetnarów wełny, zawarto już wiele ugód względem wełny owiec na przyszłą wiosnę strzydz się mającej i zdaje się, jak gdyby handel tego rodzaju co raz bardziej po całym kraju się rozszerzał i co raz więcej spekulantów w tym względzie się mnożyło. Tak przyjechał nie dawno kupiec wełny z Wrocławia, który zakupiwszy tu kilka set kamieni wełny średniej, do zawarcia kontraktów w głąb kraju udać się zamyśla. W tych kontraktach kupna nim nastąpił jarmark na wełnę, nałożono dotychczas jeszcze tylko tegoroczne ceny wełny na wiosnę strzyżonej, jednakże dla zwabienia potrzebujących pieniędzy dawano zadatku jedną trzecią do dwóch trzecich części całej należności, przez co w samej rzeczy ułatwia się zawarcie ugody, gdyż dla wielu właścicieli dóbr przy niskiej cenie i zupełnym niedopytywaniu się o zboże, tylko jeszcze to jedno źródło do nabycia pieniędzy pozostało. W Prusiech zakupiono w prze-

cięciu z podwyższeniem 10 procentu przy zwy-  
czajnym zadatku, wełnę na przyszłą wiosnę strzedz  
się mającą.

Dla utrzymania stałego handlu wełną życzyć  
należy, ażeby ceny przez zbytęcną spekulacyję  
znowu do ostateczności posunione nie były. Wtedy  
możnaby się niezawodnie spodziewać, że znowu  
spadną, ale spадanie to ani bez wielkich strat,  
ani bez nieszczęść obejść się nie mogło. Ha-  
słem naszego czasu jest: »Taniość i dobroć to-  
waru.« Skoro teraz jaki artykuł z tej kategorii  
wystąpi, natychmiast jakby czarodziejską siłą  
zmniejsza się jego zużycie, a ceny spadają wtedy  
po większej części jeszcze spieszniej i niżej na  
dół, niżeli wprzód się podnosiły.

Fabryki krajowe zdają się zwolna podnosić.  
Doniesienia o fabrykach wyrabiających sułno śred-  
nie i cienkie, są zadowalające. Wszystkie fa-  
bryki, których produkta zjednały sobie pewną  
sławę, dostały obstalunki dalej jak na całe pół-  
rocze, tak dalece, że kupcy przypadkowi nie  
więcej w nich dostać nie mogą.

#### Wiadomości ze Szląska pruskiego.

Spodziewamy się, iż wyjątek z doniesienia o rol-  
nictwie i wyrobach w Szląsku pruskim, dla na-  
szych czytelników interesującym będzie; z tego  
powodu udzielamy tu, co następuje: »Lubo zbiory  
zboża w roku 1834, a szczególnie zbior kartofli  
gorzej wypadł, niż się spodziewano, wszelako go-  
rzelnie były w nieustannym ruchu. Gorzelnie ist-  
nących pracowało 3,650, a zatem więcej, niż  
w poprzednich latach, w których żywy ruch  
dopiero się później znacznie rozwinął, gdyż w za-  
dnym z tych lat wzięwszy od roku 1830 do 1833  
roku ani do 3,600 gorzelnie nie pracowało. Żyta  
i pszenicy wypalono na wódkę 406,224 szefłów,  
a 186,569 szefłów jęczmienia. Nigdy nie była  
tak wielką konsumpcja zbożowa. Kartofli spo-  
trzebowano na wódkę 2,628,887 szefłów, a zatem  
daleko więcej, jak od roku 1830 do 1831, a pra-  
wie tyle, co w roku 1833. W tym samym sto-  
sunku była także produkcja wódki z roku 1834 do  
lat poprzednich. Wyrobiono bowiem 19,725,300  
kwart berlińskich, ilość wyrównująca prawie  
wyrobowi w roku 1833, którą tylko przewyższył  
większy ruch gorzelnie w roku 1832, w którym  
roku więcej jak 20 milionów kwart berlińskich  
wyrobiono. Za to też odbyt wódki za granicą  
w roku 1834 był daleko większym, niż kiedykol-

wiek przedtém; w miarę wzrastającego odbytu  
tego wzmagał się co raz bardziej ruch gorzelnie  
pojedynczych tak dalece, iż w roku upłynionym  
liczono jedynastcie gorzelnie, z których każda pła-  
ciła rocznego podatku od zacięru więcej jak 4,000  
talarów pruskich, gdy w latach poprzednich  
tylko siedm takich gorzelnie wielkich się zna-  
dowało. Atoli przemysł gospodarzy naszych nie  
był wyłącznie zwrócony do produkowania napoju  
tego, jakoż i browary w roku 1834 były w więk-  
szym ruchu niż przedtém, bowiem liczba bro-  
warów pracujących, która od roku 1830 do roku  
1833 nigdy się do 1,850 nie podniosła, przewyż-  
szyła tę liczbę, a w roku 1834 pracowało nawet  
1,856 browarów, w których z 376,610 cetnarów  
słodu wyrobiono 77,532,858 kwart berliń. piwa.  
W latach 1830/33 wyrobiono tylko dwa razy mniej  
nad 300,000 cetnarów słodu. Nawet w roku  
1835 były warstwy fabrykacyi napojów w naj-  
wyższym ruchu, dla tego z pewnością zadziwia-  
jących rezultatów spodziewać się możemy.

Co do wyrobów krajowych, wyroby płótna zno-  
wu żywszy bieg rozpoczęły; przeto wszystkie mocne  
a dobre płótna średnie w dawniej utrzymują się  
cennie; nawet gatunki z cienkiej przędzy znajdują  
kupców za granicą, jednakże za niższą cenę, po-  
nieważ właśnie odbytowi tego gatunku płócien  
konkurencja angielska najbardziej jest na prze-  
szkodzie.

Wełna utrzymuje się ciągle w wysokiej cenie,  
do której w ostatnich trzech latach posunięta zo-  
stała, i znowu się o nią dopytują. Jestto jeszcze  
jeden artykuł, będący prawdziwą podstawą gospo-  
darstwa naszego. Wełna nie sprzedana na jar-  
marku jesiennym, sprzedana została spiesźnie za  
wyższą cenę, a spekulanci zawarli już z właście-  
cielami owiec ugody względem przyszłej wełny  
wiośnianej.

Handel cynkiem idzie dobrze i już trafiają się  
obstalunki dostawy jego na przyszłą wiosnę. Fa-  
bryki oleju są bardzo zatrudnione i handel oleju  
utrzymując się w wysokiej cenie, jest bardzo zy-  
skowny. Nasienie koniczu, szczególnie białe, jest  
bardzo poszukiwane. Rzepak ma dobry odbyt;  
lecz co się tycze okowitej w wielkiej ilości i przy  
nizkiej cenie nadaremnie właściciele kupców na  
nią upatrują.

#### TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Gwiazdon, król Tatrów i odludek;*  
czarodziejsko-krotochwilna opera we 2 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 5. Rozmaitości.)

Redakcja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.